

WE TYPO

Dzieje książki i drukarstwa w okresie zaborów

W XIX wieku naród polski był podzielony między trzy zaborcze organizmy państwowe, które prowadziły odmienną politykę wobec Polaków. Brak opieki zaborców nad narodowymi wytworami kultury rzutował negatywnie na rozwój drukarstwa i rynku wydawniczego, a tym samym na rozpowszechnienie się książek w kręgu czytelnictwa.

Na terenie zaboru rosyjskiego poziom wydawniczy był bardzo niski. Ilustracje do książek nie cechowały się innowacyjnością, lecz opierały się na wzorach zagranicznych, lub też były wykonywane za granicą. Podobnie, jeśli chodzi o układ typograficzny książki — wydawcy wzorowali się na trendach zagranicznych.

Książki zyskały status towaru bardzo drogiego, przeznaczonego praktycznie dla elit i stanowiącego pewien wyznacznik luksusu. Wysokie ceny publikacji sprawiały, że ruch wydawniczy ulegał stopniowemu zahamowaniu, jednak mimo trudności książki nadal krążyły między zaborami. Najczęściej wydawanymi pozycjami w tamtym okresie były dzieła należące do klasyki polskiej oraz te, które służyły oświacie.

Warto wspomnieć, że już w pierwszej połowie XIX wieku istniały wydawnictwa seryjne. Natomiast określenie „książka w formacie kieszonkowym” pojawiło się w 1827 roku. Wtedy też zaczęto wydawać pierwsze serie w takim właśnie formacie. W 1830 roku Drukarnia Banku Polskiego uzyskała prasę pospieszną, której istnienie przyczyniło się do tego, że w 1850 roku zaczął się ukazywać poczytny „Kurier Warszawski”.

Kolportażem druków zajmowały się wtedy głównie księgarnie. Literatura popularna rozprowadzana była również na targowiskach miejskich.

Głównym czynnikiem warunkującym rozwój drukarstwa był rozkwit prasy informacyjnej i czasopism o charakterze specjalistycznym. Nie bez znaczenia w tym względzie był także rozwój szkolnictwa.

Do najbardziej znanych wydawców w tym okresie należeli: Tadeusz Mostowski, Walerian Krasiński, Franciszek Dmochowski oraz Józef Zawadzki.

W zaborze austriackim ukazywało się sporo książek naukowych. Niestety, powszechnie odczuwalny był brak całkowicie polskich zbiorów bibliotecznych, dostępnych dla ogółu czytających. Co prawda, istniały zbiory Wronaskiego i Kuropatnickiego — najbardziej znanych bibliofilów — jednak nie były one dla wszystkich osiągalne. Z takiej potrzeby zrodził się pomysł stworzenia biblioteki narodowej. Znaczącą rolę odegrał przy tym Józef Ossoliński — kolekcjoner wszystkiego, co wiązało się z dziejami polskiego piśmiennictwa. Na jego prośbę Samuel Linde przez wiele lat przeszukiwał zbiory klasztorne w celu pozyskania dla powstającej biblioteki cennych pozycji książkowych. Formalnie Zakład Nar-

dowy im. Ossolińskich powstał w 1817 roku. Po 17 latach działalności prace drukarskie w Zakładzie zostały wstrzymane, ponieważ ówczesny dyrektor — Konstanty Słotwiński — wydrukował tam teksty ówczesnie zakazane w Austrii i za to przewinieni został uwięziony w Kufsteinie. Do 1839 roku Zakład nie miał dyrektora, a tylko kuratora w osobie Henryka Lubomirskiego.

Na terenie zaboru pruskiego istniały księgarnie ze zorganizowanymi czytelniami i płatnymi wypożyczalniami. Dominowały tam książki naukowe oraz beletrystyka. Na Górnym Śląsku oraz na Pomorzu istniały drukarnie publikujące polskie teksty, głównie religijne, które przyczyniły się do utrzymania języka narodowego na tych terenach, a w księgarniach można było kupić dzieła polskich autorów.

W czasach niewątpliwie trudnych dla Polaków książki odgrywały istotną rolę w podtrzymywaniu tożsamości narodowej. Pomimo niesprzyjającej sytuacji politycznej można było zaobserwować rozwój drukarstwa i chęć Polaków do sięgania po literaturę rodzimą.

Aldona Jankowska

Bibliografia:

- A. Aleksiewicz, *Drukarnia w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji Zachodniej w latach 1815–1860*, Warszawa 1976.
- B. Bieńkowska, H. Chamerska, *Zarys dziejów książki*, Warszawa 1987.
- B. Golka, M. Kafel, T. Kłos, *Z dziejów drukarstwa polskiego*, Warszawa 1957.
- J. Grycz, A. Gryczowa, *Historia książki i bibliotek w zarysie*, Warszawa 1972.
- J. Sowiński, *Polskie drukarstwo*, Wrocław 1988.
- H. Szwejkowska, *Wybrane zagadnienia z dziejów książki XIX–XX w.*, Warszawa 1979.

Typografia książki w Dwudziestoleciu Międzywojennym

W Dwudziestoleciu zrezygnowano z charakterystycznego dla okresu Młodej Polski przepychu w wydawaniu książek. Początkowo dominowały edycje towarzystw bibliofilskich, jednak z czasem wzrost popytu na książki umożliwił wydawcom przeznaczanie znacznych środków na bogatą typografię części wydawanych dzieł. Niekiedy wybranym wydawnictwom nadawano niejednorodną formę, oznaczało to, że te same książki wydawane były zarówno w wersji ekskluzywnej (drukowano je na papierze wysokiej jakości, czasami nawet czerpanym), jak i w wersji gorszej (na materiale średniej jakości). Ekskluzywność wydawnictw podkreślano dodatkowo niskim nakładem. Duża część publikacji była numerowana, a czasem nawet sygnowana przez autora lub wydawcę.

Preferowano małe formaty. Jedynie nieliczne wydawnictwa tworzone w dużym formacie, ale wynikało to z prezentowanych treści. Bardzo dużą wagę przywiązywano do właściwych proporcji między formatem książki a treścią zadrukowania. Na odbiorcę miały oddziaływać zarówno szerokie marginesy, jak i białe, niezadrukowane kolumny. Podstawowym tworzywem wykorzystywanym do nadawania pożądanego wyglądu typograficznego była, jak nietrudno się domyślić, czcionka. Dobór odpowiedniego kroju do danego wydawnictwa stanowił nie lada wyzwanie. Tym bardziej że w tym czasie podejmowano próby tworzenia czcionek najlepiej pasujących do języka polskiego. O perypetiach

związanych z tworzeniem polskich czcionek można by napisać osobny artykuł, jednak nie jest to tematem niniejszego tekstu.

Wracając do głównego wątku: tekst wyróżniano za pomocą kursywy, wersalików, rzadziej pisma pogrubionego. Czasami wykorzystywano winietę lub przerywnik. Unikano natomiast ilustracji, ponieważ uważano, że przez umieszczanie ich w tekście spada prestiż wydawanej książki. Gebethner i Wolff nie zniżali się do takiego sposobu zabiegania o plebejskich odbiorców.

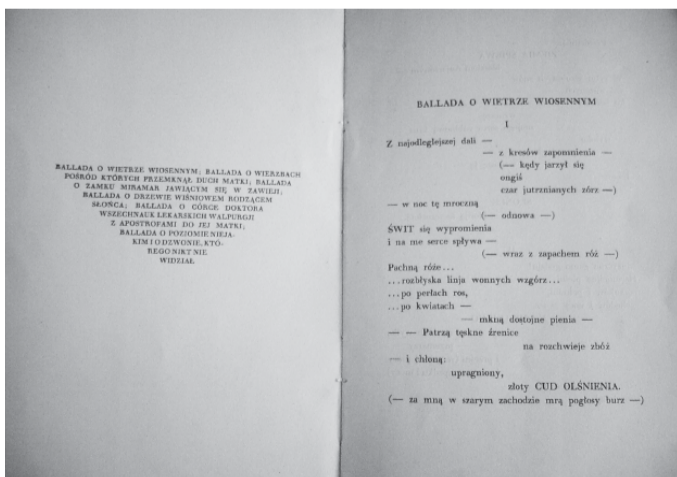
W tym czasie dominowały wydania Jakuba Mortkowicza, który jak pisał jeden z jego współpracowników, nie żałował pieniędzy na sztukę i zdobnictwo książek. Jako ciekawostkę można dodać, że Mortkowicz tak dalece dbał o bogato zdobioną szatę graficzną publikacji, że przestał mieć kontrolę nad finansami swojego wydawnictwa i konieczny był nadzór komisaryczny. Po śmierci Mortkowicza w wydawnictwie nadal jednak ceniono niebywały kunszt — wydawane tam książki cechowały się nie tylko merytoryczną zawartością na najwyższym poziomie, ale i estetyką.

Mortkowicz uważał, że tylko publikacja złożona ręcznie może pretendować do miana pięknej książki, dlatego nigdy nie kupił maszyny do składania, ale dysponował dużą ilością krojów czcionek. Wydawca ten stworzył serię wydawniczą „Pod znakiem poetów”, która charakteryzowała się poprawnością składu, utrzymanego w klasycznej konwencji. Posługiwano się przy tym wersalikami lub kursywą, a pagina była umieszczana na dole stronic. Tomiki drukowano na wykwinnych materiałach, a na okładce umieszczano wytłaczany na kartonie znak graficzny serii, która nie zmieniła swojego charakteru mimo upływu czasu.

W 1926 roku ukazał się tomik Kazimierzy Hłakowiczówny pt. *Polów*. Wydrukowano tysiąc sto egzemplarzy na papierze czerpanym. O estetyce tego druku decyduje przede wszystkim piękny klasyczny układ czcionki. Pagina znajduje się u dołu kolumny, po zewnętrznej stronie. Poszczególne części opatrzone szmuctytułami (skróconymi tytułami, zapisywanymi na pierwszej stronie po okładce książki), a tytuły wierszy złożono wersalikami. Każdy utwór został umieszczony na osobnej kolumnie z opustem.

W takiej samej konwencji jest utrzymany tomik Emila Zegadłowicza pt. *Dziewanna*, wydrukowany przez Mortkowicza w 1927 roku. Był to prawdziwie bibliofilski druk. Wytłoczono sto egzemplarzy na ręcznie czerpanym papierze. Fragmenty tekstu zostały wyróżnione wersalikami i kursywą. Spisy ballad zawarte w poszczególnych częściach złożono w kolumnach szpicowych.

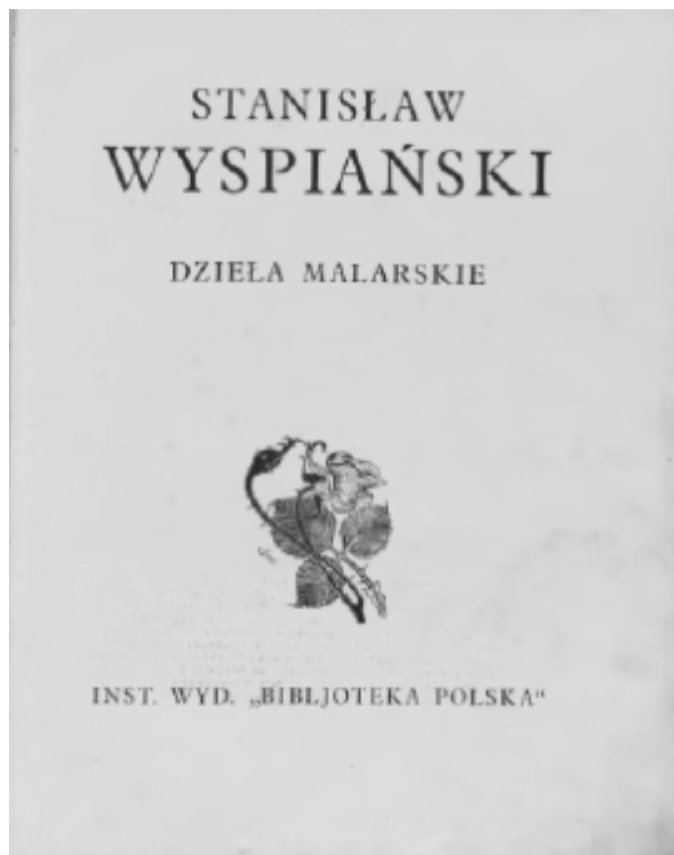
Mortkowicz zadbał zwłaszcza o szatę graficzną edycji, w których — w jego świadomym zamierze-



niu — treść była jedynie pretekstem do stworzenia książki-dzieła sztuki. Do realizacji tego celu wydawca wybrał przede wszystkim utwory Stefana Żeromskiego, a do współpracy włączył młodych, zdolnych grafików. Projektując typografię tych wydawnictw, przyjął pewne założenia formalne, wspólne dla wszystkich edycji. Te — jak je nazywał — wydania

ozdobne drukował na specjalnych papierach, w małych nakładach, w dużym formacie. Nawiązywały one do tzw. wydań salonowych, popularnych w dziewiętnastym wieku. Oczywiście Mortkowicz nadawał swoim publikacjom inną formę typograficzną.

Poza Mortkowiczem przygotowywaniem publikacji zajmował się również Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, który został założony przez Władysława Augusta Kościelskiego. Wydawca ten przykładła dużą wagę do formy typograficznej swoich książek.



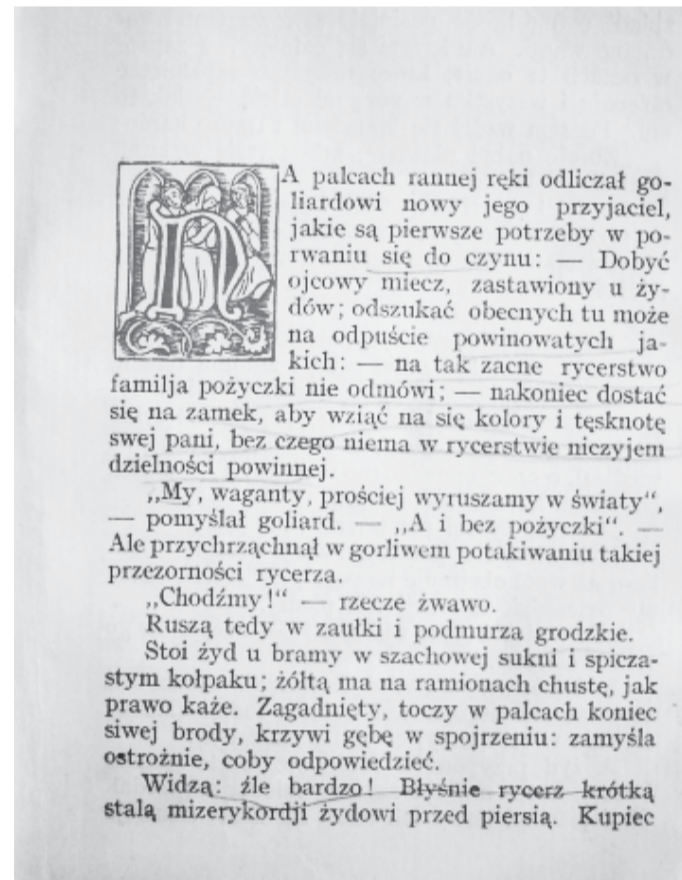
Ciekawy zabieg został wykorzystany w wydaniu *Dzieł* Stanisława Wyspiańskiego z 1924 roku, w którym jak się tłumaczył wydawca, starano się zachować taki układ utworów, jaki autor nadał im za życia. Dlatego też poza charakterystycznym dla Wyspiańskiego układem blokowym wykorzystano także linie. Układ wzorowany jest na wydaniach z 1907 roku. Z licznych ozdobników Wyspiańskiego wybrano kwiat róży, który wydał się odpowiedni na okładkę *editio posthuma*. Na uwagę zasługują również *Żywe kamienie* Wacława Berenta wydane w 1922 roku. Książka została ozdobiona przez Wacława Borowskiego, który rysował inicjały wpuszczone na osiem wierszy i stylizowane na średnio-wieczne miniatury.

W „Bibliotece Polskiej”, zgodnie z popularną zasadą, część wydawnictw wydawano jako tzw. perełki,

a druga część była skierowana do zwykłych „czytaczy” książek.

Książki wydawane w Dwudziestolecu były tak różnorodne, że nie da się stworzyć definicji czy wyznaczyć ogólnych cech panujących w typografii tej epoki. Każde wydawnictwo miało swój indywidualny sposób wydawania publikacji. Ważną rolę w tym procesie odgrywali także typografowie, którzy często byli właścicielami drukarni. Drukarze czerpali nie tylko z tendencji europejskich, ale także sami wymyślali innowacyjne rozwiązania, korzystając przy tym z nowoczesnych jak na owe czasy technologii.

Nie da się zaprzeczyć, że epoka Dwudziestolecia miała wpływ na rozwój typografii i obecnie przy składzie książek korzystamy również z wypracowanych w przeszłości schematów i zasad. Pozostaje tylko pytanie, czy książki drukowane mają jeszcze rację bytu w dobie rozwoju technologii i coraz popularniejszych e-booków.



Jowita Podwysocka-Modrzejewska

Bibliografia:

- B. Bieńkowska, H. Chamerska, *Zarys dziejów książki*, Warszawa 1987.
 J. Dunin, *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX i XX wieku*, [w:] „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Scientiarum Artium et Librorum” 1982, z. 4.
 J. Sowiński, *Sztuka typograficzna Młodej Polski*, Wrocław 1982.
 J. Sowiński, *Typografia wytworna w Polsce 1919–1939*, Wrocław 1995.

Redaktor naczelna:
Justyna Niedbała

Korekta:
Sylwia Błady
Beata Prokopczyk

Projekt typograficzny:
Katarzyna Turkowska

Skład:
Jowita Podwysocka-Modrzejewska

Redaktorzy:
Aldona Jankowska
Jowita Podwysocka-Modrzejewska

Zapraszamy na spotkania KNE
we wtorki w tygodniu A o 17.00
do sali 204 w gmachu
przy al. Kościuszki 65